Rok I (II) Środa 1 grudnia 1937 r. Nr 9 (72)

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15
czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20.

Marszałowie Sejmu i Senatu u Marszałka Śmigłego-Rydza

W dniu wczorajszym P. Marszałek Smigły-Rydz przyjął na audiencji marszałków Sejmu i Senatu p. Cara i p. Prystora. Przedmiotem konferencji miała być sprawa powstania Klubu Parlamentarnego Ozonu.

Informują, że po ukonstytuowaniu się Klubu Parlamentarnego OZN prezydium tego Klubu uda się do Marszałka Smigłego-Rydza, by mu się przedstawić

Podziękowanie dla Bułgarii

Prezes Rady Ministrów gen Sławoj -Składkowski przesłał na ręce premiera rządu bułgarskiego p, Jerzego Kiesseiwanowa depeszę następującej treści:

„Żywo wzruszony braterską pomocą, którą władze i naród bułgarski okazał samolotowi Douglas Sp Asj, którego tragiczny los jest opłakiwany w Polsce proszę, aby W. Ekscelencja zechciał być wyrazicielem wobec Rządu królewskiego uczuć najgłębszej i najserdeczniejszej wdzięczności Rządu polskiego.

(—) Sławoj Składkowski".

Jak głosowali akademicy we Lwowie

Jak się dowiadujemy wynik plebiscytu ghettowego we Lwowie jest następujący:

Żydów poparło 15 akademików.

Za ghettem dla żydów głosowało 2300 akademików. Wniosek ten został postawiony przez Młodzież Wszechpolską która l i c z b ą swych zwolenników dowiodła jak zdecydowaną była wola młodzieży polskiej.

Białych kartek oddano 550, co w zasadzie oznacza poparcie wniosku Młodzieży Wszechpolskiej i ghetta dla żydów.

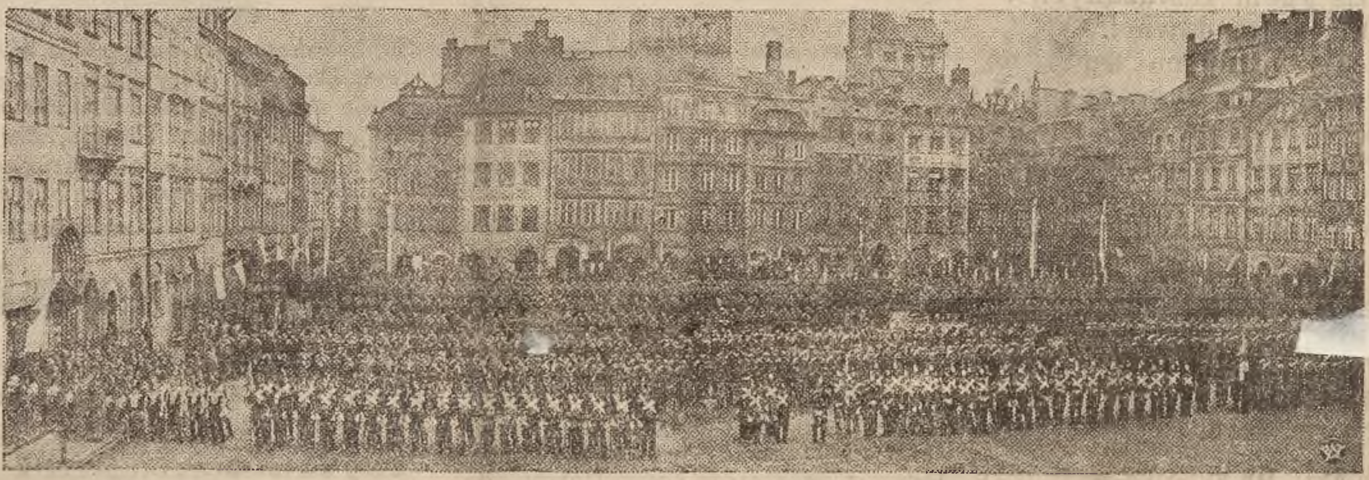
Wśród wstrzymujących się od głosowania, co w myśl hasła folksfrontu akademickiego miało oznaczać bojkot wniosku Młodzieży Wszechpolskiej, znalazło się 600 żydów. Ponadto wstrzymało się również od głosowania 540 „Ukraińców" i 200 słuchaczy wydziału teologicznego.

Katastrofa samolotu w Warszawie

W niedzielę w południe w gęsto zaludnionej dzielnicy warszawskiej — Mokotowa — wydarzyła się katastrofa samolotowa. Oto samolot szkolny Aeroklubu Warszawskiego typu RWD 8, rzucony gwałtownym podmuchem wiatru, runął na ziemię przy zbiegu ulic Rakowieckiej i Wołoskiej. Maszyna spadając, przewróciła płot i zaryła się w ziemi ogrodu, zaledwie 3 metry od trotuaru. Na szczęście ulicą wówczas nikt nie przechodził.

Samolot ma strzaskane śmigło, podwozie oraz oderwane skrzydło. Pilot i pasażer wyszli z wypadku cało. Gdyby samolot padł o 50 m dalej, uderzyłby w gmach kościoła, zapełniony wiernymi. Skutki tej katastrofy byłyby oczywiście straszliwe.

106-a ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO



Wczoraj, jako w 106-ą rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego, odbyły się w Warszawie uroczystości z udziałem wychowanków wszystkich Szkół Podchorążych, z terenu stolicy. Zdjęcie przedstawia rzut oka na Rynek Starego Miasta w Warszawie podczas uroczystej odprawy Podchorążych, którzy wystąpili w swych historycznych mundurach z 1831 roku

Obrady grupy parlamentarnej O. Z. N.

W poniedziałek rozpoczęły się w gmachu Resursy Obywatelskiej pod przewodnictwem płk. Adama Koca obrady grupy posłów i senatorów, którzy zgłosili akces do O.Z.N. Ze strony poinformowanej dowiadujemy się, e na sali było obecnych 186 osób, ponadto 17 nadesłało usprawiedliwienie nieobecności.

Po zagajeniu przez płk. Koca, pos. Szczepański wygłosił referat, dotyczący regulaminu Koła, poczym nastąpiła dyskusja, która trwała kilka godzin.

Wicemarszałek Schätzel zaproponował przeprowadzenie wpierw dyskusji zasadniczej czy Koło na podstawie wyłuszczonych zasad, ma wogóle powstać, czy nie. Wniosek ten, poddany pod głosowanie, został przyjęty, wobec czego rozpoczęła się dyskusja ogólna.

Za utworzeniem klubu na zasadach regulaminu opowiedziało się wielu posłów, m.in. także pos. Prystorowa. Przeciwko wypowiedzieli się wicemarsz. Schätzel, wicemarsz. Podoski, pos. Karśnicki i pos. Brzęk Osiński. Z przebiegu dyskusji i ilości mówców, którzy opowiedzieli się za stroną podstawową regulaminu i z nastrojów, panujących na sali, można wnioskowa, że znaczna większość jest za utworzeniem klubu. O godzinie 3-ej popołudniu dyskusję ogólną zakończono i odroczono do godz. 5-ej.

O godz. 5 tej podjęte zostaną obrady dla przeprowadzenia dyskusji szczegółowej.

Za utworzeniem koła wypowiedział się w sposób stanowczy wicemarsz. Sejmu pułk. Miedziński, który w toku swoich wywodów zauważył, że czas najwyższy, aby „stare byki przestały walczyć z fikcjami". Były prem. sen. Kozłowski wypowiedział się również za utworzeniem klubu, gdyż nie widzi sprzeczności pomiędzy konstytucją a projektem organizacji.

Zamykając posiedzenie przedpołudniowe przewodniczący płk. Koç stwierdził, że za członków koła parlamentarnego OZN. uważani będą tylko ci uczestnicy dzisiejszego zebrania, którzy wezmą udział też w posiedzeniu popołudniowym i dyskusji szczegółowej, poczym zarządził przerwę do godziny 5. O godz. 5 rozpoczęła się dyskusja szczegółowa.

Co słychać w Chinach?

Między przedstawicielami Chin z jednej strony, a przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Rosji sowieckiej i Belgii z drugiej strony, toczą się tajne rokowania o udzielenie rządowi nankińskiemu kredytu w kwocie 100 milionów funtów (2 i pół miljarda zł.), by umożliwić mu dalsze prowadzenie wojny.

Czank-Kai-Szek zaproponował jako zabezpieczenie, dochody z ceł i podatków, jak również koncesje gospodarcze. Chiny mają m. in. otrzymać 1000 samolotów, działa wszelkich typów, 20 tys. karabinów maszynowych i materjały dla służby łączności. Przedstawiciele Chin wskazali na niebezpieczeństwo „stracenia wszystkiego" przez obce mocarstwa, na wypadek klęski Chin.

Przedstawiciel władz japońskich oświadczył, iż Japończycy objęli legalnie kontrolę nad temi gałęziami administracji, które znajdowały się w rękach chińskich.

Dodał on, iż władze japońskie przejmą również administrację celną.

Pomijając sprawę pożyczek, udzielonych Chinom, a zagwarantowanych dochodami z ceł, sama sprawa administracji celnej dotyczy wyłącznie Chin i Japonii. Międzynarodowe oblicze zagadnienia zostanie rozpatrzone później.

Z terenu wojny:

W niedzielę toczyły się największe walki na północnym skrzydle frontu nad jeziorem Tai,koło Kiangyin, gdzie Japończycy silnie parli naprzód i gwałtownie ostrzeliwali pozycje chińskie. Na zachód od jeziora otoczyli Japończycy miasto Jihsing i z północy i z południa posuwają się w kierunku Kuangteh. Na południe od jeziora Tai nie nastąpiły żadne zmiany.

* * *

Według nadeszłych tu wiadomości eskadra samolotów japońskich, licząca 38 aparatów, obrzuciła bombami linię kolejową z Kaulun—Kanton oraz Kanton—Hankau. Tor kolejowy w wielu miejscach został zniszczony. Komunikacja kolejowa uległa przerwie.

* * *

Dowództwo japońskie donosi o zajęciu miasta Kiang Yin; forty tego miasta znajdują się jeszcze w rękach Chińczyków. Wojska japońskie kontynuowały ofensywę aż pod Wutsien, co silnie zachwiało chińskimi liniami obronnymi pod Kiangyin.

Na zachód od jeziora Tai zajęli Japończycy płonące miasto Jishing Jezioro Tai znajduje się całkowicie pod kontrolą japońską.

Włochy uznały Mandżurję

Urzędowo ogłaszają. że rząd włoski uznał z dniem dzisiejszym formalnie Mandżurję, gdzie będzie utworzone poselstwo włoskie.

Już przed rokiem utworzyły Włochy konsulat w Mukdenie.

Atak samolotów na parowiec

Marsylska radiostacja przejęła następujący komunikat, wysłany przez parowiec „Lezardrieux":

„O g. 7,36 w odległości 15 mil na północny-wschód od przylądka Creus zostaliśmy zaatakowani przez samolot. Po zbombardowaniu nas samolot oddalił się na południe. O g. 8. dwa inne samoloty ukazały się w odległości 20 mil na wschód od przylądka Rear i wkrótce odleciały w kierunku zachodnim".

Parowiec „Lezardrieux" należy do francuskiej linii okrętowej w Marsylii. Posiada on pojemność 1 450 ton i stale kursuje pomiędzy Marsylią a portami Afryki północnej. Obecnie powraca z Oranu.

Rabini wołają o bojkot Polaków

Organizacją bojkotu walnego zgromadzenia Krak. Izby Adwokackiej, który udał się w zupełności, zajmował się komitet, złożony z adwokatów dra Jana Bardla, dra Brauna, dra Bunscha, dra Miksiewicza, dra Rowińskiego i dra Wasilkowskiego Komitet wydał do adwokatów polskich odezwę, w której wezwał do bojkotu zebrania Izby Adwokackiej. W związku z tą odezwą zwróconą do adwokatów polskich, w kilku bożnicach krakowskich rabini wezwali żydów do bojkotu podpisanych na odezwie adwokatów. Wezwanie to odniosło skutek. Jeden z żydów, który zapewne przez przypadek, oddał prowadzenie swej sprawy adwokatowi polskiemu, podpisanemu pod odezwą, odebrał ją i przekazał adwokatowi żydowi. Solidarność, z której Polacy winni brać przykład.

Skrzydlaci rycerze

Znowu smutek zawisł nad polską ziemią. Z liczby skrzydlatych rycerzy ubyło znów kilku.

Zginęli na służbie, na posterunku, w czasie ofiarnego wypełniania twardego obowiązku.

Pamiętam...

Cmentarz powązkowski w Warszawie...

Na krzyżach śmigi lotnicze.

Tu spoczywają ci, którzy Polskę wzwyż podnieść chcieli.

Śnią chyba o Polsce.

A ich bohaterski duch wrył się w innych.

Śpią dziś snem zasłużonych...

Nie tak jeszcze dawno...

Nie baczyli nigdy na trudy, na niebezpieczeństwo, na grozę śmierci, która czyhała na nich w każdym najmniejszym uchybieniu motoru, w każdej niedokręconej śrubce, w każdym wadliwym działaniu śmigła, w wirach powietrznych, w mgle zdradliwej, jednym słowem w każdej drobnostce, w każdym niedopatrzeniu, w każdym osłabieniu napięcia ludzkiej woli, nerwów, serca.

Nie baczyli na sprawy poziome, szare, banalne, zwykłe sprawy dnia codziennego.

Byle wyżej, byle coraz wyżej.

By Polskę silną, Polskę mocarną budować swym podniebnym lotem...

Lotem bez trwogi, lotem bez wahania...

Byle Polskę wznieść na szczyty, byle osłonić Ją mocą skrzydlatej armii, byle imię Jej rozsławić między ludy świata całego.

W niepewności dnia i godziny każdej, nie bacząc na burze i wichry...

By stwierdzić ofiarną swą służbę, czynem swym bohaterskim, że nie masz granic obowiązku w służbie Ojczyzny, że życie ich nie jest ich własnością, a Jej własnością. Matki z matek najlepszej, tej Polski miłej, której z sił wszystkich, z mocy wszelkiej służyć przysięgali.

Nie zadrgała w ich sercach nuta zwątpienia, nuta niepewności.

Tacy byli oni, ci niezłomni, skrzydlaci rycerze.

I tacy są ich następcy, dziedzice ich ofiarnej sławy.

Dziś w służbie cywilnej, a jutro...

A w momencie, gdy wróg zagrozi Polsce...

Gdy trzeba będzie stanąć w Jej obronie...

Gdy Ojczyzna zawoła na swe dzieci...

Nie zawahają się bohaterscy rycerze skrzydlaci. Bez wyrachowania, bez kalkulacji z wichrem pójdą w zawody tam, gdzie ich rozkaz powoła, gdzie każe im iść troska o dobro, o los Polski.

Bo tacy są właśnie oni, rycerze powietrza.

Więc gdy znowu grudki zmarzłej już ziemi padną na trumny najlepszych Polski synów, z serc wszystkich Polaków wzniesie się pobożne westchnienie do Pana zastępów o pokój wieczny dla ich dusz.

Bo zasłużyli sobie na to ofiarną swą pracą, o, Panie!

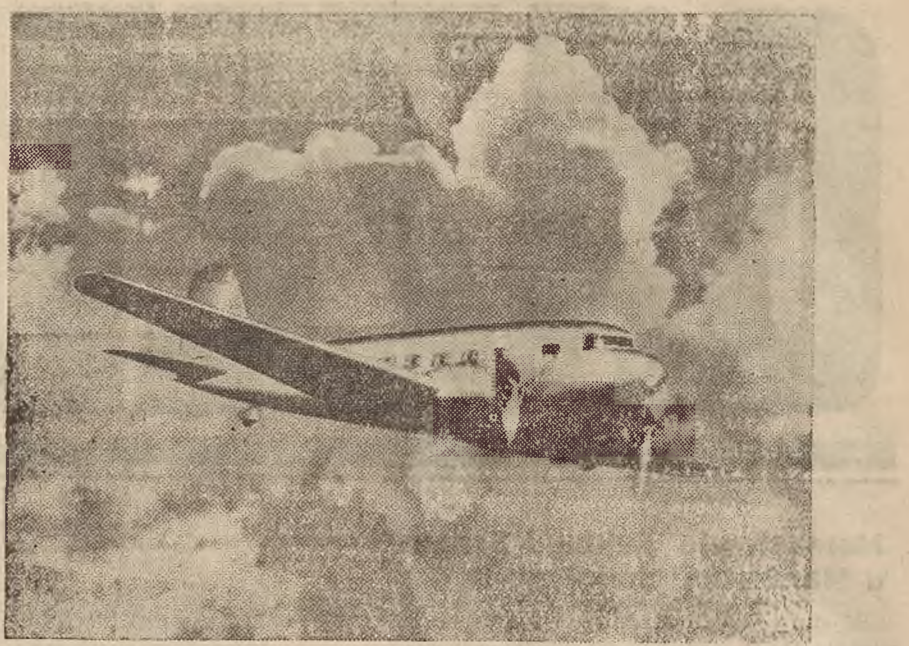
Bo w locie górnym nie ustawali...

„Niech spoczywają w pokoju!"

(R.)

Po strasznej katastrofie samolotu polskiego w górach bułgarskich





Jak już wiadomo z depesz nadeszłych z Sofii, bohaterskie bułgarskie ekspedycje ratunkowe odnalazły poszukiwany od kilku dni samolot Polskich Linii Lotniczych, typu Douglas, który mając na pokładzie 3 pasażerów i 3 osoby załogi, wystartował w dniu 23 grudnia ze Salonik, kierując się do Bukaresztu. Obecnie można ustalić, że samolot polski rozbił się o skałę szczytu Mozgowicki Rit w niedostępnych bułgarskich górach Pirymu, Szczątki roztrzaskanego samolotu i ciał ludzkich były rozrzucone na przestrzeni od 300 do 400 mtr. Rozbity samolot odszukała ekspedycja bułgarska, oddając hołd pamięci zmarłych 30-ma strzałami rewolwerowymi. Zdjęcie przedstawia pilota ś. p. Tadeusza Dmoszyńskiego i tragiczny samolot.

Terror w Palestynie

Grupa złożona z 15 terrorystów napadła wczoraj na samochód ciężarowy, przewożący robotników żydowskich z Kefar do Hahoresz w pobliżu Nazaretu. Jeden z pasażerów odniósł rany.

Samochód policyjny, który odwoził rannego do szpitala, został również zaatakowany. Podczas strzelaniny został zabity policjant angielski.

Antyangielskie demonstracje w Iraku

Z powodu egzekucji szeika Farhan Saada w Jerozolimie, odbyły się wielkie manifestacje antyangielskie w Bagdadzie oraz innych częściach Iraku. W Bagdadzie poturbowano jednego Anglika, co spowodowało interwencję policji, chcącej zapobiec dalszym zamieszkom. W kołach arabskich panuje nadzwyczaj silne wzburzenie.

Cały świat arabski przeciw podziałowi Palestyny

Stronnictwo t. zw. „Obrony Palestyny" złożyło na ręce zastępcy wysokiego komisarza p. Baterschilla obszerny memoriał, w którym wypowiada się stanowczo przeciwko podziałowi Palestyny oraz za ukróceniem immigracji żydowskiej. Stronnictwo „Obrony Palestyny" ze swym prezesem R. Naszaszibi było wielokrotnie wymieniane przez pewną część prasy światowej jako rzekomo nastrojone ugodowo względem Anglii i sjonizmu

Demonstracje „gdańskie" w Niemczech

W najbliższych dniach zostaną zorganizowane — z inicjatywy dzielnicy gdańskiej NSDAP oraz ministerstwa propagandy Rzeszy — na terenach za chodnich połaci Rzeszy Niemieckiej wielkie imprezy i manifestacje na rzecz Gdańska w ilości, dochodzącej do 150. W imprezach tych w charakterze mówców wezmą udział m. in. następujący działacze hitlerowscy z Gdańska: Gauleiter Forster, prezydent senatu Greiser, prezydent Volkstagu Beyl, redaktor Zarske, senator Huth i inni

Manifestacje zostaną zainaugurowane wystąpieniem Gauleitera Forstera z racji otwarcia w Monasterze wystawy pn. „Niemiecki Gdańsk".

Papierowe protesty

Agencja Domei donosi: Ambasador Stanów Zjedn. Grew oraz ambasador W. Brytanii sir Robert Craigie odwiedzili ministra spraw zagranicznych Hirotę, składając mu identyczne co do treści noty, w których rządy B. Brytanii i Stanów Zjednoczonych protestują przeciwko ingerencji Japonii do spraw celnych w Szanghaju.

Obydwaj ambasadorowie oświadczyli, że rządy ich z najwyższym niepokojem śledzą rozwój sytuacji w dziedzinie administracji ceł w Szanghaju.

PARYŻ. — Demarche uczynione dziś przez ambasadora Francji Arsene Henry, była identyczną z demarchem, poczynionymi dziś przez ambasadorów Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii. Ma ona na celu zawiadomienie rządu japońskiego, że w ustroju ceł chińskich nie mogą nastąpić żadne zmiany bez uprzedniego zasięgnięcia porady rządu francuskiego.

Jeszcze jeden order...

Do Sejmu wpłynął rządowy projekt o ustanowieniu medalu „za długoletnią służbę".

W artykułach czytamy m. in: Medal o średnicy 40 mm brązowy, srebrny lub złoty nosi na stronie czołowej wyobrażenie orła państwowego w otoku stylizowanego ornamentu oraz napis „za długoletnią służbę", na odwrocie zaś cyfrę X, opartą na gałązce laurowej. Prawo do medalu uzyskuje się z tytułu pracy w służbie państwa lub związków publiczno-prawnych.

Po pierwszym dziesięcioleciu służby pełnionej po dniu 11 listopada 1918 r. otrzymuje się medal brązowy, po drugim dziesięcioleciu — medal srebrny, po trzecim dziesięcioleciu — medal złoty. Medal przyznają właściwi ministrowie, a w działach służby, nie podlegającym ministrom — właściwa władza naczelna. Ministrowie mogą upra wnienia swe w tym zakresie przekazać władzom bezpośrednio podległym,

Przegląd prasy

W sprawie kampanii wyborczej w Sowietach pisze „Robotnik", że ta kampania jest tragikomiczna.

Wybieraj, bracie, kogo chcesz— bo musisz chcieć tego, kogo chce partia, to znaczy Stalin (z Jeżowem!). Bo „wybory" są właściwie plebiscytem na rzecz Stalina. Czyli, że mają charakter bonapartystowski. Mają na celu umocnić i utrwalić władzę jednoosobową tego, który jest obecnie samodzierżcą w większym stopniu niż był car...

„Robotnik" nie przypomina sobie jednak zachwytów nad Sowietami w dzisiejszych latach i nie woła do wojny z „totalizmem" czerwonych, jak woła do walki z „totalizmem" faszystowskim czy hitlerowskim. Owszem usilnie broni czerwonych wysłanników Moskwy. którzy już uszczęśliwili (?) Hiszpanię i gwałtem chcą uszczęśliwić (() Francję.

* * *

W Chrzanowie popełniono nadużycia w tamtejszej „Kasie Zaliczkowej" na 750 tys. złotych. O przyczynach tych nadużyć pisze „Warsz. Dz. Nar.":

Okazuje się, że udzielano m. i. olbrzymich kredytów żydom, którzy rozmyślnie po pobraniu pożyczek z Kasy ogłaszali upadłość i zarywali instytucję. O wypadkach takich zeznają oskarżeni stalei Osk. Dziemba, dyr kasy mówi: — Mieliśmy po uszy parszywych długów Lipszyców, Sternów i innych, tak trudno było dać sobie z tym radę.

Inaczej natomiast traktowano chłopów, bo ta najbiedniejsza warstwa klijentów kasy najmniej orientowała się w machlojkach zarządu:

W sprawie pobierania większych procentów od dłużników-chłopów, oskarżony Kosowski wyjaśnia, że obowiązywała 10 i pół procentowa stopa, a od chłopów ściągano 11 i pół procent.

Omawiając powyższe, warto zapytać, co robiły w tym czasie władze nadzorcze i Związek Rewizyjny instytucyj spółdzielczych.

* * *

Na temat walki o odżydzenie Polski czytamy w sprasie stołecznej:

Jest złudzeniem i frazesem bez treści sądzenie, że można załatwić zagadnienie żydowskie w Polsce z pominięciem polityki. Jest to za gadnienie w pierwszym rzędzie polityczne i decydującym w jego rozwiązaniu czynnikiem będzie państwo i jego organy.

* * *

PAT podał komunikat, że Francja zgadza się na kolonizację Madagaskaru przez żydów z Polski.

W tej sprawie pisze dr. J. Gotlieb w żydowskim „Momencie":

Najprzód delegacja polska w Genewie zaczęła od pewnego tonu, domagając się kolonii celem stworzenia dla Polski źródła surowców i skierowania tam wychodźtwa ogólnego. Następnie zmieniono ton na arię z „operetki za dwa grosze": „żydzie oddaj stragan", i z wielkiej kwestii pozostała nędzna melodia: żydzi, idzcie na Madagaskar!

Broni więc żydów przed emigracją, a nigdy nie bronił przed nią Polaków, którzy właśnie dlatego muszą emigrować do Francji czy Belgii, bo żydzi nie chcą wynieść się z Polski. Dla p. Gotlieba kwestia przedstawiałaby się poważnie, gdyby była mowa o skierowaniu na Madagaskar wychodźtwa ogólnego (z pominięciem, broń Boże, Żydów). Ale taka melodia nie może się znowu podobać Polakom

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

GRUDZIEŃ
1
ŚRODA

Dziś: Eligiusza
Jutro: Aurelii
Słońce: Wschód 7.01 Zachód 15.26
Księżyc: Wschód 6.09 Zachód 15.04

Dyżury aptek

W nocy z wtorku na środę dyżurują apteki przy ul. Stary Rynek i ks. Kordeckiego, w nocy z środy na czwartek: — ul. Aleja Wolności i Narutowicza.

Podatek na bezrobotnych. Komitet Pomocy Zimowej zdecydował obciążyć wszystkie rachunki w restauracjach, kawiarniach, dancingach itp. lokalach podatkiem w wysokości 5 gr od 2 zł, 20 gr od 5 zł, stosując progre się zaledwie od wysokości płaconego przez klienta rachunku.

Jeszcze niema zimy, a już są spóźnienia. Pierwsze przym. ozki i opady śnieżne spowodowały pierwsze już opóźnienia pociągów. Odczuwa je specjalnie młodzież szkolna, która nie może dostać się na czas do szkoły.

Odroczenie zastępczej służby wojskowej. Skutkiem zakończenia publicznych robót miejskich, zostało odroczone powołanie mężczyzn do wypełnienia obowiązku zastępczej służby wojskowej. Wezwania zostaną wznowione na wiosnę.

Rezultaty obławy policyjnej. — W nocy z piątku na sobotę miejscowa policja dokonała obławy, której wynikiem 40 zatrzymanych, ukrywających się przed wymiarem sprawiedliwości.

Bezrobotni otrzymają węgiel. — 400 ton węgla otrzymał miejscowy Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej dla rozdzielenia go pomiędzy zarejestrowanych do korzystania z tej pomocy. Rozdawanie węgla zacznie się w najbliższych dniach.

Ostatnia partia zatrudnionych na robotach publicznych, w liczbie 500 osób, została zwolniona z pracy w ub. sobotę. Część z nich zdołała przepracować ustawowe 104 dni, upoważniające ich do uzyskania ustawowych zasiłków na wypadek utracenia pracy, reszta będzie korzystała z doraźnej pomocy Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

Teatr miejski — o g. 16 i 18 przedstawienie dla dzieci „Zaklęta królewna".

Ulgi dla handlu

Dziś ukaże się nowy okólnik podpisany z datą 27 bm. przez ministra skarbu dotyczący ulg jakie mają być stosowane przy sprzedaży świadectw przemysłowych na rok 1937. Okólnik ten, obejmujący 18 stron maszynowego pisma w znacznym stopniu rozszerza ulgi, stosowane w latach ubiegłych. Jeśli hodzi o sprawę zatrudnienia robotn k w, po za ulgami poprzednimi wprowadzono przepis, mocą którego przedsiębiorcy 6 i 7 kat. przem. mają prawo uzyskać zezwolenie na zatrudnienie dodatkowej liczby robotników bez wykupna wyższej kategorii w ciągu najwyżej 60 dni w roku. Okólnik wprowadza poważną ulgę dla handlu, mianowicie przedsiębiorstwa obowiązane do wykupienia świadectwa II kat. mogą zaopatrzeć się w III kat. handl. o ile obrót ich nie przekracza 50 tys. zł. Mogą prócz tego wykupić pół drugiej kategorii przy obrocie maksymalnym 100 tys. zł. Przedsiębiorstwom, które już wymiar otrzymały, stosuje się ulgę z urzędu. W in. wypadkach przedsiębiorca winien złożyć podanie w terminie do 31 grudnia. Podania te mają być załatwione w określonym terminie. W ogóle izbom skarbowym przyznaje się poważne kompetencje. Izby nie są ograniczone co do wysokości ulg. Urzędy mają prawo decydowania tylko w pewnych granicach. Wszelkie podania płatników mają być załatwione w terminie do 1 kwietnia rb. przez urzędy i do 1 maja 1938 przez izby skarbowe.

Strajk w papierni Steinhagena w Myszkowie. Od dłuższego już czasu trwa strajk w papierni Steinhagena w pobliskim Myszkowie. Przyczyną strajku żądanie przez zatrudnionych poważnej podwyżki płac. Dotychczasowe pertraktacje, które odbyły się między dyrekcją fabryki a przedstawicielami związków robotniczych, mające na celu ustalenie nowego cennika płac, rozbiły się skutkiem wielkiej rozpiętości między wymaganiami robotników, a stanowiskiem dyrekcji fabryki. Kto wie czy i w tym wypadku nie będzie musiało interweniować Min. Opieki Społecznej.

Mały przemysł tworzy własne banki spółdzielcze

Dla przeciwdziałania niebezpieczeństwu, jakie grozi warsztatom przemysłu metalowego ze strony lichwiarzy, a więc prywatnych dyskonterów, podrywających egzystencję warsztatów, gro no fabryk zrzeszonych w Polskim Zw. Przemysłowców Metalowych, podjęło inicjatywę zorganizowania placówki bankowej, opartej na zasadach spółdzielczych.

Placówka ta pod nazwą Spółdzielnia Kredytowa Przemysłowców Metalowych rozpoczyna obecnie swą działalność. — Zakres jej obejmować będzie wszystkie normalne czynności bankowe ze szczególnym uwzględnieniem dostarczania przemysłowi taniego kredytu, zarówno w postaci dyskonta wekslowego, jak i w formie zaliczkowania pod należności za wykonywane dostawy i zamówienia.

Dla realizacji swoich zadań spółdzielnia będzie z jednej strony gromadzić własne środki w postaci udziałów i wkładów, z drugiej zaś strony ma być pomostem pomiędzy światem bankowym a małym i średnim przemysłem, który do tej pory nie mógł korzystać z usług bankowych.

Posunięcie przemysłowców metalowych powinno być wskazówką dla innych działów wytwórczości, jaką drogą wyzwolić można małe i średnie warsztaty z pod rujnującej je zależności od lichwiarzy. Spółdzielnie kredytowe poszczególnych branż przemysłowych stanowią niewątpliwie korzyść także dla świata bankowego, gdyż ułatwiają i umożliwiają mu nawiązanie współpracy z liczną, ale drobną klientelą, której bezpośrednia obsługa była dla banków niemożliwą.

30.185 cudzoziemców przybyło do Polski w III kwartale rb. Według ostatnich obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w II kwartale rb. przybyło do Polski ogółem 30.183 cudzoziemców, podczas gdy w tym samym okresie roku ubiegłego zanotowano przyjazd 30.183 gości zagranicznych. Największą liczbę wśród cudzoziemców stanowili w III kwartale rb. Niemcy, mianowicie 9.377 osób, ze Stanów Zjednoczonych A.P. przybyło 3.968 osób, z Austrii 2.064, iz Czechosłowacji 2.064, z Anglii 1.596, z Francji 1 560, zaw. m. Gdańska 849, z Węgier 835, z Palestyny 802, z Rumunii 679, iz Łotwy 584, ze Szwecji 580, z Holandii 656, ze Szwajcarii 440, z Włoch 490 m z Belgii 390, z Danii 343, z Jugosławii 238, z Estonii 210, z Litwy 166 osób i t. d.

Przyjazd największej liczby cudzoziemców zanotowano, oczywiście w Warszawie, mianowicie 9.774 osób. Do Krakowa przybyło 2.881 cudzoziemców, do Katowic 2.459, do Poznania 2.023, do Bydgoszczy 1.786, do Lwowa 1 708, do Łodzi 1.458, do Bielska 1.135, do Gdyni 971 gości z zagranicy itp.

Jeśli chodzi o miejscowości turystyczne i uzdrowiskowe, najwięcej gości zagranicznych zarejestrowano w okresie III kwartału r. b. w Zakopanem — 942 osoby. Poza tym 352 turystów bawiło w Krynicy, 163 w Rabce, 78 w Jaremczu itp.

W tym samym okresie wyjechało z Polski 30.769 cudzoziemców, w tym 4.656 osób po pobycie krótszym niż 1 dzień, 11.021 po pobycie od 1 do 4-ch dni, 10.510 osób od 5 do 30 dni, 2.729 po pobycie od 1 do 5 miesięcy, oraz 1.251 cudzoziemców po dłuższym pobycie.

Podsłuchane...

Uj, co pan powisz? To najlepszy prima sort tego towaru. To jeszcze od czasy króle polskie lepsze nie bywało.
Że słabe? Tak pan mówisz, żebyś pan był takie mocne i ja tyż, toby my oba bardzo mocne byli.
W polskim sklepie lepsze? Ny, a mój sklep nie polski, a patent, a przemysłowy?
Ny, nic pan nie mówisz?
Że oszukujemy?
Ny, a kto nie oszukuje? Jak się głupi da? To czyja wina? Mądrego pójdę oszukać? Gdzie? Kiedy?
Pan myśli, że mądry do mnie przyjdzie? Do mnie, do żydka? A czy on nie wie, że te Polaki chodzą do Polaki?
On wie, że żydki do Polski nie pójdą, to on się zemszczać na nas potrzebuje?
Pan tyż u mnie nie kupi? Uj, to i pan tyż mądry. A wcale tego po panu nie widać.
Żebym był wiedziałem.
Nu, szanowanie panu. A jak pan nie kupi u Polaki, wróć się pan do mnie. U mnie wszystko jest. Najlepszy gatunek. Prima sort. Dużo tanie i z uszanowaniem. Nie przyjdzie pan napewno? Uj, szkoda przeogromna. Zmartwiałem się okropnie. Szczęście, że inne przyjdą. Jeszcze nie wszyscy mają ten rozum, co my, żydki, żeby swoich popierać.
Tak? Nu, jest ich coraz mniej, ale jeszcze dla nas wystarczy.
Kłaniam się z panem! Sianowanie.

Tragiczny listopad

Z kartek kalendarza spadły ostatnie dni listopada. Mimowoli odetchnęliśmy z ulgą, żegnając miesiąc, obfitujący w tragiczne wypadki.

Nigdy bodaj kronika listopada nie zanotowała tak wielu wypadków, jak w roku bieżącym. Listopadowe burze i mgły, zwały kłębiących się chmur, zatarasowały drogi podniebne. I na tych to szlakach listopad 1937 roku pozostawił najbardziej krwawe ślady.

11 listopada, w radosny dzień święta Niepodległości, pod Piasecznem rozbija się o słup telegraficzny wspaniały samolot pasażerski polskich linij lotniczych, grzebiąc pod szczątkami zdruzgotanej maszyny 12 osób, z czego 4 zaginęły a 8 odniosło rany.

Nie przebrzmiało jeszcze echo tragicznej katastrofy, bal nie sprawdzono nawet przyczyn wypadku i bezsilnej walki pilota H. Witkowskiego i radiooperatora Bluszcza z zacieśniającym się pierścieniem listopadowych mgieł, gdy dnia 12 listopada doniosły depesze o nowym wypadku. Pod Manheimem rozbija się samolot niemieckiej Lufthansy. 10 osób zabitych, dwie ciężko ranne. W katastrofie ginie m. in. znany dziennikarz niemiecki, krytyk i poeta, Gustaw Stolpe. Listopadowa passa katastrof powietrznych nie zakończyła się niestety pod Manheimem. Parę dni potem, 16 listopada, zwodnicze mgły jesienne przyprawiają o katastrofę belgijski trzymotorowy samolot pasażerski linii lotniczej „Sabena". Błądząc we mgle, samolot belgijski zawadza w pobliżu Ostendy o komin fabryczny. Pod szczątkami zdruzgotanego aparatu znaleziono jedenaście zwęglonych trupów. Wśród nich rodzina ks. Jerzego Heskiego, jadąca do Londynu na ślbb ks. Ludwika Heskiego.

27 listopada lotnictwo polskie po raz drugi okrywa się żałobą. Polski samolot komunikacyjny Douglas pilotowany przez Tadeusza Dmoszyńskiego z dwoma ludźmi załogi i trzema pasażerami, rozbija się wśród śnieżnych szczytów Pirynu na terenie Bułgarii.

Cztery dni trwające poszukiwania z wielkim nakładem sił i środków technicznych przyniosły tragiczną wiadomość. Na szczycie Mazałowski Rit strzaskany samolot i sześć zwęglonych ciał.

Oto straszliwe w swej grozie podane w olbrzymim skrócie krwawe żniwo listopadowych dni. Gdy dodamy do tego szereg innych katastrof, jak zatonięcie statku „Transport" w porcie ghyńskim, wykolejenie pociągu pod Poznaniem i na Śląsku, pożar olbrzymich zakładów Scheiblera i Grochmana w Łodzi, bilans listopadowych wypadków jest aż nadto tragiczny.

Jeśli przypomnimy sobie listopad roku zeszłego, nie przeszedł on również bez wypadków i katastrof zarówno w lotnictwie („kraksa" inżyniera pilota Rzewnickiego), jak również szeregu nieszczęśliwych wypadków na lądzie i morzu.

I że ten tragiczny miesiąc wszedł w stadium chroniczne w Rosji Sowieckiej i krwawi się nadal na terenie Hiszpanii i Dalekiego Wschodu nie znaczy, byśmy my andrzejkowymi wróżbami nie zakończyli tragicznej passy listopada.

Śnieżny grudzień na pewno pozostawi po sobie bardziej przyjemny bilans.

Z całej Polski

Wspaniałe wyniki

pracy szkoły szybowcowej LOPP. Polichno-Pińczów

Znana już ze swej owocnej pracy tak w kraju jak i zagranicą szkoła szybowcowa „Polichno-Pińczów" Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. może się poszczycić nowym sukcesem.

Dnia 6 b.m. Aeroklub R. P. w Warszawie przyznał szkole za wyniki osiągnięte w przelotach szybowcowych w r. 1936 1-sze miejsce wśród szkół szybowcowych LOPP. i III-cie miejsce wśród szybowisk Rzeczypospolitej.

Jako nagrodę Ministerstwo Komunikacji za powyższe wyniki przyznało szkole „Polichno-Pińczów" kwotę zł. 2.000.

Podkreślić tu należy, że szkoła Polichno-Pińczów zorganizowała w r. b. wyższy kurs szybowcowy lotów wyczynowych. ze specjalnym uwzględnieniem startów wieczonych za samolotem.

Ogółem w r. b. szkoła wyszkoliła z górą 350 pilotów, w tym 170 pilotów kat. „A i B", 100 —kat. „C" i 6 kat. „D", a pozatym na szybowiskach w Polichnie i Pińczowie trenowała pokaźna liczba pilotów szkolnych w latach ubiegłych.

W ostatnich właśnie dniach, a mianowicie 4 bm. absolwent szkoły p. Janusz Żurakowski na szybowcu S. G. 3 — bis podniósł rekord długotrwałości lotu szkoły do 15 godz. 14 min., latając bez przerwy nad okolicami Pińczowa i lądował dopiero w nocy, zmuszony zmianą warunków atmosferycznych.

Wyczyn ten jest poważnym zamachem na rekord ogólnopolski długo trwałości lotu bez silnika.

Te piękne wyniki — jakie osiąga szkoła szybowcowa Polichno Pińczów jest najlepszym sprawdzianem dla społeczeństwa, tak co do fachowego i i właściwego kierownictwa szkoły, jak i co do racjonalnej pracy Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego LOPP. nad rozwojem sportu szybowcowego, mającego doniosłe znaczenie dla obrony kraju ze względu na powiększenie rezerw lotniczych.

Najdroższe i najtańsze

miasta w Polsce

W okresie od 25 do 30 października r. b. ceny detaliczne ważniejszych artykułów żywności kształtowały się w większych miastach Polski następująco: Chleb żytni kosztował najdrożej w Gdyni (0,37), najtaniej we Lwowie (0,32), mąka pszenna najdrożej w Łodzi i Krakowie (0,56), najtaniej we Lwowie (0,46), kasza jęczmienna najdrożej w Lublinie (0,44), najtaniej we Lwowie (0,32), mleko najdrożej w Warszawie (0,29), najtaniej w Lublinie (0,17), masło mleczarskie wyborowe najdrożej w Gdyni (4.00), najtaniej we Lwowie i Krakowie (3.20), jajka najdrożej w Łodzi (0,11), najtaniej we Lwowie i Wilnie (0,08), mięso wołowe najdrożej w Katowicach (1,50), najtaniej we Lwowie (0,75), mięso wołowe uboju rytualnego najdrożej w Poznaniu (2 40), najtaniej w Sosnowcu i Lublinie (1,10,) mięso wieprzowe najdrożej w Katowicach i Krakowie (1.80), najtaniej w Warszawie (1.52), kiełbasa wieprzowa najdrożej w Warszawie, Sosnowcu i Krakowie (2.20), najtaniej w Wilnie (1 25). słonina najdrożej w Wilnie (2 05), najtaniej w Bydgoszczy (1 80), ziemniaki najdrożej w Warszawie (0,10), najtaniej w Wilnie (0,05).

„Żałoba" żydowska

W „Hajncie" z dnia 12 listopada czytamy:

„Wczoraj na balkonach lokali sjonistycznych organizacyj i instytucyj wywieszono czarne chorągwie na znak żałoby po pięciu poległych męczennikach (w Palestynie). W sjonistycznych organizacjach i instytucjach przerwano wczoraj pracę na 2 godziny.

Działo się to w Warszawie w radosnym dniu rocznicy wskrzeszenia Polski.

Poza tym wyborem dnia na żałobę żydowską, to, jak wynika ze wzmianki w żargonówce, żydzi nie zastosowali się do nowego prawa zabraniającego pracy w tym dniu radosnym. Przerwali pracę na 2 godziny ale „na znak żałoby". Niesłychane!

Ze świata

„Nabożeństwo" neopogan

„Ostseebote" (z Bad-Doberau w Maklemburg—Schwerin) donosi, że w miej scowości Guestrow odbyło się „nabożeństwo" sekty „niemieckiej wiary" W „sali przodków" zgromadziło się 20 ojców i matek. Złożyli „wyznanie wiary w Boga i w wieczność (!) rasy niemieckiej". Dalszym ciągiem „nabożeństwa" było odegranie „Largo" Haendla i przemówienie burmistrza. Zakończono śpiewem o „wiecznej ojczyźnie".

W epoce kamiennej

ludzie żyli krócej niż obecnie

Pewien uczony francuski, przeprowadzając badania nad czaszkami szkieletów ludzkich z epoki kamiennej, doszedł na podstawie porównań szwów czaszki do ciekawych wniosków co do długości życia ludzkiego na ziemi w epoce kamiennej. Na 173 zbadanych szkieletów, stwierdzono tylko w 3 ch wypadkach wiek ponad 80 lat. U reszty granica wieku leżała znacznie niżej, kobiety w epoce kamiennej umierały w okresie przekwitania, który następował wcześniej, niż u kobiet współczesnych. Przeciętna długość życia ludzkiego w epoce kamiennej zamykała się w granicy 30—40 lat. Dziś wiek przeciętny człowieka wynosi 60 lat.

Człowiek i jego cień

w chwili śmierci

Ostatnio w prasie francuskiej omawiano niezmiernie interesujące spostrzeżenie Bozzano, zawierające szereg ciekawych wypadków, zdarzających się w obliczu śmierci. Między innymi Bozza no przytacza co następuje: dr. Isnard mieszkał z dwoma siostrami i matką, która zachorowała. Pokój, w którym leżała chora, miał połączenie z salą jadalną. Matka prosiła, aby przy posiłkach otwierano drzwi do jej pokoju: chciała widzieć dzieci. Gdy czuła się zmęczona, prosiła o zamykanie drzwi. W pewnej chwili, gdy drzwi pozostawały zamknięte, nagle same otworzyły się. Zgromadzeni ujrzeli cień ludzki, nikły i blady, z rękami skrzyżowanymi na pier siach. Cień przypomniał do złudzenia chorą matkę. Po chwili zniknął, a drzwi zamknęły się bezszelestnie. Zebrani zmieszani i zaniepokojeni, pobiegli do pokoju chorej, ale ta spała spokojnie. W kilka dni jednak po tym — zmarła.

W jednej z ostatnich swoich książek Bozzano podaje szereg podobnych wypadków, w których człowiek, który ma umrzeć, wysyła zawsze przedtym swój cień, jakby z uprzedzeniem. Niejednokrotnie pielęgniarki, pracujące w szpitalach, twierdziły, że w chwili zgonu chorych, widziały wyraźnie tworzący się nad ich głowami obłoczek, który przybierał kształt ludzki i znikał. Spostrzeżenia Bozzano potwierdzają w całej rozciągłości fakt, że dostrzegamy za ledwie minimalną część zjawisk, jakie się w koło nas dzieją.

HUMOR

CAŁKIEM PROSTE

— Skąd on wziął te trzy ordery?

— Całkiem prosto. Trzeci dostał dlatego że miał drugi, drugi dlatego że miał pierwszy, a pierwszy dlatego że nie miał jeszcze żadnego.

ROZTARGNIENIE

— Profesorze! — powiada asystent do swego mistrza — chory, którego mamy operować, jeszcze nie przybył.

— Tym gorzej — odpowiada sławny chirurg, roztargniony jak zawsze. — Zaczniemy bez niego.

SPIRITUS MOVENS

— Jak w pańskim interesie?

— Uj, niedobrze. Żeby nie sekwestratorzy, toby wogóle nie było dla kogo otwierać.

PROGRAM RADIOWY

OGÓLNOPOLSKI

ŚRODA

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"
6.30 Gimnastyka.
7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty).
8.00 Audycja dla szkół,
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 Audycja dla szkół: „Z przygód leśnego ludka"
11,40 Pieśni Roberta Schumanna (płyty).
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,05 Audycja południowa.
13,00—15.30 Przerwa.
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Chwilka pytań"—pogadanka dla dzieci starszych
16,00 Skrzynka językowa.
16.15 Wojskowa orkiestra reprezentacyjna
16,50 Pogadanka aktualna
17,00 Na morzach Dalekiego Wschodu—odczyt
17,15 Polska współczesna muzyka kameralna.
17,50 Co podlega zajęciu przez komornika — pogadanka.
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Muzyka jugosłowiańska.
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 „Ostatni etap"—epizod z książki.
19.20 Pieśni mazurskie w wykonaniu 3-głosowego chóru szkoły powszechnej
19,35 „Karola Libelta — O odważnej miłości ojczyzny"—odczyt.
19.50 Pogadanka aktualna.
20,00 Kompozytorzy w roli dyrygentów.
20.45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna
21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Agi Jambor.
21,45 „Piękno mowy polskiej"—poezje.
22,00 Koncert popularny.
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23,00 Muzyka taneczna.

Wyzysk polskich robotnic

przez żydów

Powtarzamy za „Warsz. Dz. Nar."!

Dom, jakich jest dużo w żydowskiej dzielnicy Warszawy. Zszarzałe, od lat nie odnawiane mury, upstrzone mnóstwem szyldów i szyldzików. Zaniedbane podwórko, zawalone jest najroz maitszego kalibru pakami i wózkami. Śmietnik zatruwa powietrze nieznośną wonią gnijących odpadków. Krzyki, kłótnie, nawoływania.

W jednej z oficyn tego domu, tuż koło cuchnącego śmietnika i tuż koło publicznej ubikacji, mieści się żydowska fabryka zabawek. Prowadzą mnie do niej strome schodki. Znajduje się bowiem w piwnicy, przerobionej na warsztat pracy.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. Praca więc idzie „całą parą". Od świtu niemal aż do późnej nocy — jak objaśnił mnie później pracownik tej „fabryki", kilkunastoletni chłopczyna, mizerny i wątły, że pożal się Boże.

W piwnicy-fabryce panuje półmrok. Można jednak dojrzeć zalane wilgocią ściany i blade twarze pracujących. Same kobiety. Stoją rzędem i paczkują bezustanku sztuczny śnieg, jaki coroku srebrzy się na choinkach polskich dzieci. Srebrne igiełki błyszczą na podłodze i na stole. Drobne pyłki wiszą w powietrzu, pokrywają ubrania, ręce i włosy robotnic, wciskają się do ich oczu, uszu, do... płuc. Swiadczy o tym najlepiej suchy kaszel, towarzyszący szybkim ruchom rąk robotnic i zaczerwienione, nabrzmiałe oczy.

Praca idzie niezwykle sprawnie. Jedna kobieta szykuje tekturowe pudełka, druga napycha je srebrzystym szkliwem, trzecia zamyka, czwarta nakleja etykiety. Pudełko w mgnieniu oka przechodząc przez ręce robotnic, wędruje z jednego końca stołu na drugi. Tu mały chłopiec pakuje je do dużego worka.

Próbuję nawiązać rozmowę. Jak spod ziemi wyrasta przede mną gruby żyd. Jego ruda broda skrzy się również sztucznym śniegiem.

— Pan do mnie?

Jestem zakłopotany. Przyszedłem zobaczyć, jak pracują polskie robotnice w jarzmie żydowskiego fabrykanta. Cóż odpowiedzieć?

— Chciałem nabyć pudełko „śniegu".

— Tu sze na pudełki nie sprzedaje. Idź pan do składu na drugie piętro.

Rad nie rad wchodzę.

Przede mną idzie chłopiec, pakujący gotowe pudełka do worka. Niesie przed sobą olbrzymi, nieporęczny, z czubem naładowany wór. Zaczepiam go na schodach.

— Ciężko ci?

Spojrzał nieufnie i wzruszył ramionami:

— Jak pan widzi.

— Dużo zarabiasz?

— 80 groszy dziennie!

— Za 8 godzin pracy?

— E, gdzie tam za 8, od 7-ej rano do 6-ej wieczorem, a teraz to i do północy. Mamy dużo roboty. Sezon.

— A ile zarabiają kobiety?

— 2 zł. dziennie.

Zamierzam jeszcze spytać, czy może na wyżyć za te pieniądze, ale chłopak nie chce już ze mną rozmawiać.

— Żyd zobaczy, że z panem gadam, to mnie wyrzuci — mówi i odchodzi z bagażem.

Ile razy dziennie ta małe nóżki muszą za 80 groszy dźwigać wór z mrocznej piwnicy na drugie piętro, do składu? I jak długo „pociągną" te młode kobiety, pracując za dwa złote od świtu do nocy w zabójczym pyle szkliwa? I czy długo jeszcze kosztem ich zdrowia dorabiać się będzie żydowski fabrykant „sztucznego śniegu", co roku przystrajającego drzewka wigilijne polskich dzieci?

Moc pytań ciśnie się do głowy, gdy wracam do domu, przygnębiony ponurym widokiem żydowskiej fabryczki.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.